Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, ŚRODA, 18 CZERWCA 1947 ROKU | Nr 164 (466)

Bomba atomowa zawiodła

podobnie jak demonstracje wojskowe i manewry na Morzu Śródziemnym. — Nowe narzędzie polityki Trumana

Brytyjski minister spraw zagranicznych przybył wczoraj samolotem do Paża, aby **omówić z rządem francuskim sprawę pomocy dla Europy.**

Po wylądowaniu Bevin powiedział, iż przyjechał do Paryża nie po to, aby rozważać zagadnienia różnic politycznych, lecz aby zbadać, jakie kroki należy przedsięwziąć, aby **najskuteczniej dopomóc Europie.** Państwa sojusznicze odniosły zwycięstwo nad faszyzmem, mówił dalej Bevin, dzięki swoim armiom i dzięki ruchom oporu w poszczególnych krajach. Krajom tym należy się za to **wyższa stopa życiowa, niż ta, z której korzystają obecnie,** a w tym celu należy krajom tym okazać pomoc.

„Należy pomóc wielkim i silnym narodom, powiedział Bevin. Przybyliśmy tutaj w tym celu, aby przedyskutować sposoby udzielenia tej pomocy".

Rząd radziecki nie wypowiedział jeszcze swej opinii w sprawie projektu Marshalla. Ambasador brytyjski w Moskwie Patterson ma w tej sprawie nawiązać kontakt z rządem radzieckim.

Holandia, Belgia i Luksemburg uzgodniły już swe poglądy w powyższej sprawie i wystosowały wspólną notę do Waszyngtonu.

* * *

Prasa francuska w dalszym ciągu zamieszcza artykuły, poświęcone planowi Marshalla. **„Populaire"** podkreśla **trudności gospodarcze, w obliczu których znajdują się Stany Zjednoczone.** Byłoby bardzo naiwnym przypuszczać — czytamy w „Populaire", że jedynie „dobre chęci" dyktują Ameryce politykę pomocy dla Europy.

„FRANC TIREUR" pisze: „Nie jest wykluczone, że propozycja amerykańska będzie uzależniona od **pewnych warunków politycznych.** W tym wypadku zostałaby ona **bezwzględnie odrzucona przez Francję.** Czy propozycja amerykańska, zapytuje dziennik, nie została wysunięta w nadziei, że zostanie ona odrzucona przez Związek Radziecki? **Jest to możliwe i prawdopodobne.** Dowodzą tego przemówienia Achesona i Hoovera oraz głosy prasy amerykańskiej".

„HUMANITE" omawiając rokowania w sprawie realizacji planu Marshalla pisze o taktyce amerykańskiej: **„Po okresie dyplomacji atomowej i manewrów w basenie Morza Śródziemnego nastąpiła faza tak zwanych „ideologicznych pożyczek" Trumana.** Teraz znajdujemy się w przededniu nowej fazy pożyczek, noszących pozornie charakter ekonomiczny, lecz w rzeczywistości będących **kontynuacją tej samej polityki.**

Porażka Stanów Zjednoczonych w Azji, a w szczególności w Chinach zmusiła Stany Zjednoczone do skoncentrowania swej uwagi na Europę".

Schacht znów przy robocie!

Finansował Hitlera i wojnę napastniczą — dziś pracuje dla Amerykan

Podaliśmy wczoraj sensacyjną wiadomość o zwolnieniu przez władze amerykańskie jednego z głównych przestępców hitlerowskich, b. ministra finansów III-ej Rzeszy, Hjalmara Schachta. **Jak wiadomo, był on skazany przez sąd denazyfikacyjny na 8 lat więzienia.**

Wczorajsza prasa berlińska doniosła, że Schacht, który przed kilkoma dniami wywieziony został z obozu pracy w niewiadomym kierunku przez policję amerykańską, opracowuje na zlecenie władz amerykańskich plan gospodarczy dla połączonych stref zachodnich Niemiec. Praca jego obejmuje także możliwości przyłączenia strefy francuskiej i radzieckiej.

Gospodarcze koła niemieckie nie wyraziły zastrzeżeń wobec pomysłu zatrudnienia Schachta uważając, że należy zapoznać się z jego poglądem w tej kwestii.

Władze amerykańskie wiadomości tej dotąd nie zdementowały.

Faszyści - przede wszystkim

Jak wygląda realizacja amerykańskich planów „pomocy". — Franco znalazł opiekę

Prezydent republikańskiego rządu demokratycznej Hiszpanii oświadczył, iż amerykańska oferta pomocy dla Europy wykazuje **różnice istniejące między państwami demokratycznymi a pozostałościami faszystowskimi, jak np. Hiszpania pod rządami Franco.**

Hiszpania rządzona przez Franco nie ma prawa do pomocy amerykańskiej, lecz jeżeli plan amerykański ma naprawdę na celu pomoc dla demokracji i wolności, wówczas **winien objąć również i republikańską Hiszpanię.** Już najwyższy czas, aby republikańskiej Hiszpanii **okazać pomoc.**

* * *

Pismo „Spanish News Letters" zamieszcza artykuł swego korespondenta ze St. Zjednoczonych, który stwierdza, iż nie ulega wątpliwości, że **doktryna Trumana obejmuje również Hiszpanię frankistowską.**

Decyzja tego rodzaju zapadła jeszcze zanim Wielka Brytania zawarła **umowę finansową z Hiszpanią generała Franco w dniu 23 marca.**

W hiszpańskich kołach dyplomatycznych w St. Zjednoczonych zarówno jak w kołach zbliżonych do ONZ panuje przeświadczenie, że Franco został poinformowany, że **zachowując pewne formy, może postępować swobodnie,** nie obawiając się, iż posunięcia jego wywołają sprzeciwy w skali międzynarodowej.

Amerykanie rządzą Grecją

Członkowie i przywódcy ruchu oporu skazywani są na śmierć

Donoszą z Aten, że Tsaldaris przedstawił gabinetowi greckiemu projekt układu pomiędzy Grecją i Stanami Zjednoczonymi, dotyczący zużycia amerykańskiej pożyczki i **przydziału amerykańskich ekspertów do różnych greckich ministerstw.** Warunki pożyczki nie zostały ujawnione.

Z kół rządowych informują, że **amerykańscy agenci otrzymają wysokie rangi w cywilnych urzędach greckich wraz z odpowiednimi poborami.**

Z Belgradu donoszą, że nadeszły tu wiadomości o wzmożeniu terroru wobec demokratycznie usposobionej ludności greckiej. W Lamii **rozstrzelano ppłk. Kukurisa, który w czasie okupacji był szefem sztabu 8-ej dywizji ELAS.**

Nadzwyczajny sąd wojskowy w mieście Serri **skazał na śmierć** znanego **działacza narodowego ruchu oporu w okresie okupacji — Husidisa,** który w ostatnich czasach był przedstawicielem greckiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego — EAM w Macedonii i Grecji.

Grupa posłów i działaczy postępowych Wielkiej Brytanii dwa dni temu wysłała depeszę na ręce premiera Maximosa, w której **protestuje przeciwko wytoczeniu procesu Husidisowi,** podkreślając, że jego udział w walce z okupantami jest powszechnie znany i że **wyrok skazujący wywoła nader niekorzystne wrażenie w Wielkiej Brytanii.**

Prezydent Włoch

zgłosi dziś swą dymisję

Wtorkowa „Da Republika" w nadzwyczajnym wydaniu potwierdza wiadomość o decyzji de Nicola ustąpienia ze stanowiska prezydenta republiki włoskiej.

Oficjalne zgłoszenie dymisji nastąpi w środę.

Przyczyną rezygnacji de Nicola ma być uchwała zgromadzenia ustawodawczego o przedłużeniu kadencji tego zgromadzenia do 31.12. 1947 r.

Według procedury konstytucyjnej, rząd de Gasperi'ego będzie pełnił swe obowiązki aż do wyboru nowego tymczasowego prezydenta republiki, a natychmiast po wyborach poda się do dymisji.

— o —

Nowe dowody zdrady

b. premiera Nagy wobec Węgier

W toku odbywającego się obecnie w Budapeszcie procesu 44 osób oskarżonych o udział w spisku antyrepublikańskim, zeznawał wczoraj niejaki Jacko. Zeznał on, iż otrzymywał rozkazy zarówno od byłego premiera Nagy, jak i b. marszałka parlamentu — Vargi.

Prasa węgierska donosi, iż b. premier Nagy przygotowywał ucieczkę Beli Kovacsa, który miał zbiec z Węgier przez granicę austriacką. Aresztowanie Kovacsa przez władze radzieckie uniemożliwiło zrealizowanie planu jego ucieczki.

Awanturnik społeczny

W ciągu 2 lat, jakie upłynęły od zakończenia wojny narodziło się wiele projektów zjednoczenia Europy. W istocie projekty takie wyrastają jak grzyby po deszczu. Mamy projekt Churchilla Stanów Zjednoczonych Europy i plan „federacji europejskiej" i wiele innych. Znamiennym jest, że tym projektom poświęca się tak wiele uwagi za oceanem. Szczególną uwagę zwraca obecnie osoba przedwojennego propagatora idei „Paneuropy" — Coudenhove Calergi. Coudenhove Calergi klecił przed wojną „ligę paneuropejską". Po kilku latach pobytu w Stanach Zjednoczonych wznowił swoją działalność na rzecz „federacji europejskiej". W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Libre Belgique" Coudenhove Calergi twierdził, że cieszy się wielkim poparciem w Stanach Zjednoczonych, że 2 senatorów amerykańskich wniosło projekt o udzielenie poparcia dla jego idei...

Jeden z senatorów republikańskich Dulles ogłosił projekt utworzenia federacji europejskiej, której jądrem miałyby być... Niemcy z odrodzonym przemysłem. Calergi nie ośmiela się posunąć tak daleko, w projekcie swoim mówi o włączeniu zjednoczonej Europy do ONZ. Do senatorów popierających projekt Calergi'ego wysłał telegram gratulacyjny Churchill, piewca Stanów Zjednoczonych Europy.

Ten zgodny chór świadczy, że u podstaw tych wszystkich projektów i planów leży jedna i ta sama idea. Idea ta jest walka przeciw demokracjom europejskim, a przede wszystkim walka przeciw reformom społecznym.

Pomyślne wyniki

dały rozmowy anglo-jugosłowiańskie

Brytyjski minister lotnictwa N... Baker po powrocie z Belgradu do Londynu, przesłał depesze do marszałka Tito, dziękując mu za serdeczne przyjęcie. Jednocześnie wyraził ministrowi spraw zagranicznych zadowolenie z przebiegu przyjacielskich rozmów w Belgradzie.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych w odpowiedzi oświadczył, że spodziewa się, iż rozmowy te przyczynią się do osiągnięcia porozumienia w wielu sprawach, interesujących zarówno Wielką Brytanię jak i Jugosławię.

— o —

Niepodległa Burma

Czy Anglia zgodzi się na tę stratę?

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego Burmy, odbywającego swe obrady w Rangunie, powzięto jednogłośnie uchwałę utworzenia suwerennej republiki pod nazą Unii Burmańskiej.

Zgromadzenie wyraziło nadzieję, że Burma uzyska pełną niezawisłość w ciągu bieżącego roku i odseparuje się ostatecznie od W. Brytanii.

— o —

Hitlerowska idylla

w Niemczech i poza granicami

Międzynarodowa komisja dla badania problemów europejskich opublikowała pismo, w tkórym twierdzi, iż po ulicach Stutgartu swobodnie i bezpiecznie spacerują zbrodniarze hitlerowscy. Wybitni działacze brunatnego reżimu przebywają swobodnie w Szwajcarii, korzystając z olbrzymich kapitałów, jakie zdołali nagromadzić w bankach szwajcarskich.

Wielu byłych narodowych socjalistów znajduje się w Argentynie, Hiszpanii, Portugalii i t.d., gdzie cieszą się zupełnym bezpieczeństwem i swobodą.

— o —

Skarga Egiptu w ONZ

Agencja Reutera donosi, że rząd egipski zwrócił się za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o rozpatrzenie sporu egipsko-brytyjskiego, dotyczącego traktatu i układu z 1936 roku.

Na czele delegacji egipskiej, która uda się do Nawego Jorku w końcu bieżącego miesiąca stanie premier Nekraszy Pasza.

W gościnie u zwierząt

Należy traktować zwierzęta po ludzku. — Nie drażnić, nie denerwować i nie znęcać się. — Zwierzęta lubią muzykę. — Papuga gwiżdże walca

Łódź może poszczycić się największym w Polsce — i terenowo i pod względem ilości zwierząt — Ogrodem Zoologicznym. Wprawdzie obecny dyrektor ZOO mgr. Landowski twierdzi, że tak wielkie miasto, liczące tylu mieszkańców jak nasze — mogłoby mieć Zwierzyniec o powierzchni nie tylko 8 ha, ale 25 ha. Jednak obecna ilość zwierząt mieści się doskonale na ośmiohektarowym terenie. Gdyż łódzkie ZOO poniosło wielkie straty i w czasie okupacji i także—pod „panowaniem" b. dyrektora Tomskiego, który miał na względzie wszystko inne, a nie dobro i korzyść powierzonych jego opiece zwierząt. W tej chwili „mieszka" w Zwierzyńcu około **650 „lokatorów" — wszystkich razem, łącznie ze skrzydlatymi.** Stan ich zdrowia nie budzi już żadnych poważniejszych obaw, mimo, że niedawno wiele, szczególnie delikatniejszych i wrażliwszych chorowało, skutkiem niedostatecznej opieki i ciężkiej zimy.

Szczególnie dzieci i młodzież są entuzjastami małpek, lwów, słonicy Magdy — bardzo lubiącej popisywać się cyrkowymi sztuczkami — i wielu innych zwierząt i ptaków. Jednakże frekwencja nie jest duża — może przyczyniła się do tego i zwyżka cen za bilety? Pracujący i młodzież szkolna mają wprawdzie duże ulgi. Cena biletu **dla niepracującego wynosi 75 zł, dla młodzieży — 15 zł, dla pracujących — 25 zł.** A Ogród jest instytucją samowystarczalną. Przynajmniej, jeśli chodzi o wyżywienie zwierząt i opłaty personelu. Inwestycje natomiast, które przewiduje się w tym sezonie, będą już musiały być pokryte z dotacji. Doświadczenie ubiegłej ciężkiej zimy, każe myśleć przede wszystkim o wybudowaniu odpowiedniego zimowiska dla zwierząt, gdzie czułyby się dobrze i wygodnie.

Wielką atrakcją dla zwiedzających jest oczywiście wszystko, co **przybywa w ZOO.** Tegoroczny przychówek jest dość liczny. Urodziła się **mała lamka „Wojtuś"** — mimo braku matki, która nie przeżyła porodu, liczy już sobie dwa miesiące i świetnie się czuje; przybył, niedawno także urodzony, **wielbłąd jednogarbny,** i maleńki **kucyk szetlandzki** wesoło **poskubuje trawę przy boku** statecznej matki, **maleńkie małpiątka** wiszą pod brzuchem karmicielki i figlują pod czujnym spojrzeniem szympansa „Bukieta". Rozmnożyły się także śliczne papużki tzw. faliste i „nimfy", i **jeszcze inni** młodzi mieszkańcy przybyli — których należy **pójść i obejrzeć.** Niedługo spodziewane jest **powiększenie królewskiej rodziny lwów...**

Dla dzieci właśnie pomyślana jest inowacja — specjalny **„dzieciniec" zwierzęcy, gdzie na wydzielonej przestrzeni będą przebywać najmłodsi mieszkańcy** ZOO — i gdzie **wstęp będzie miała tylko dzieciarnia łódzka,** która prócz rozrywki (jazda na kucykach, osiołkach itp.) będzie uczyć się miłości do zwierząt, umiejętnego z nimi postępowania, właściwego stosunku, jaki powinien cechować człowieka do zwierzęcia w kulturalnym społeczeństwie.

Nie do pomyślenia są takie wypadki jak ostatnio, gdy w dzień świąteczny znalazł się jakiś osobnik, który wyważył drzwi, **PRZECIĄŁ DRUTY oddzielające dzikie wilki od publiczności i wypuścił je na swobodę.** Nie stała się wprawdzie krzywda żadnemu człowiekowi, ale jeden z wilków, wyczerpany ucieczką i pościgiem nie przeżył tej „zabawy". A czyż personel Ogrodu jest w stanie upilnować wszystkich zwiedzających i przewidzieć równie dzikie pomysły? A także bezmyślność, która innym znowu „miłośnikom" zwierząt każe przynosić z domu **kwaszone ogórki i karmić nimi... młode małpki!**

Przy obecnym zmniejszonym stanie liczbowym Ogrodów Zoologicznych w całej Europie, a szczególnie u nas, gdy kupno jednego zwierzęcia za granicą jest prawie niemożliwe z uwagi na fantastyczne ceny — to co mamy, jest naszym ogromnym bogactwem narodowym. Musimy liczyć tylko na przyrost naturalny, który tym będzie większy, im lepsze warunki życia będą miały zwierzęta: lepszą opiekę nie tylko fachowców, ale i zwiedzających, jeśli już nic nie możemy pomagać (bo się nie znamy), to **nie róbmy szkód!**

Ogrody Zoloogiczne to nie tylko rozrywka — to **cenny materiał naukowy dla Instytutów badawczych, dla wynalazków medycznych, dla szkół.**

Gdy oglądamy przekomicznego szympansa „Bukieta", który świetnie rozumie wezwanie — **zrób salto, to dostaniesz kiełbaskę!** — robi to salto niczym cyrkowy akrobata, po czym wyciąga rękę po obiecany smakołyk — bawimy się na prawdę doskonale, ale gdy obserwujemy, jak ten sam „Bukiet" odnosi się do swojego małego małpiątka, **z jaką troskliwością, z jaką czułością (małpy mają bardzo silnie rozwinięty instynkt macierzyński i ojcowski) opiekuje się słabymi,** młodymi małpkami — uczymy się. Uczymy się **nie tylko obyczajów, jakie panują wśród zwierząt, ale i tego, że przysłowiowa „obelga" — „zachowujesz się jak zwierzę" — nie ma najmniejszego sensu i bardzo jest dla zwierząt krzywdząca.**

Pisząc o atrakcjach dla dzieci, trzeba też wspomnieć o atrakcjach dla dorosłych — w niedziele i dni świąteczne, w pawilonie restauracyjnym gra orkiestra — doskonały jazz.

— „Czy zwierzęta nie denerwują się słysząc muzykę? — pytamy dyrektora.

— **Absolutnie nie. Słuchają z dużym zaciekawieniem i widać wyraźnie, że im się podoba. Oczywiście... lubią tylko DOBRĄ MUZYKĘ!** — podkreśla z powagą tutejszy gospodarz.

Wracając 9-ką rozmawiamy z 4-letnią Krzysią, która właśnie była z mamusią w ZOO.

— Gdzie byłaś, Krzysiu?

— **W ZWIERZĄTKOWIE** — odpowiada mała.

— A co ci się podobało najwięcej?

— Jak ta papużka śpiewała walczyka...

Jedna z papug, gdy jest w dobrym humorze, **pogwizduje sobie walce Straussa, ale o tym, to już innym razem.** **Al.**

Uwaga Czytelnicy i Prenumeratorzy!

Redakcja i Administracja „Expressu Ilustrowanego" komunikuje, że wszelkie wpłaty za prenumeratę pisma, kierować należy na nasze konto PKO Nr VII-1331.

Inwalidzi wyjaśniają...

Ich żalami i bolączkami winien się zająć Zw. Inwalidów

W związku z naszą onegdajszą notatką o cenie szklanych cygarniczek, zjawiła się wczoraj w redakcji delegacja kioskarzy, którzy odnaleźli wprawdzie wskazane przez nas imejsce taniego zakupu, ale stwierdzili również, że w każdej (opieczętowanej) setce „fifek" **brakuje po kilkanaście sztuk,** nie licząc stłuczonych. Wynika z tego, że cygarniczka kalkuluje się nie 80 groszy, ale 1.30 — 1.40 za sztukę (w każdym razie nie 3 złote, jak usiłowali tłumaczyć niektórzy kioskarze).

Tych właśnie właścicieli kiosków, biorących po 4 złote za sztukę, delegaci sami — nazwali nieuczciwymi. Przedstawili nam poza tym w sposób wiarygodny i poparty dowodami złą sytuację materialną ogółu właścicieli kiosków. tOrzymują znikome ilości towaru, np. zapałek (na które muszą wyczekiwać długimi godzinami) zarabiają na nim dosłownie grosze, tak dalece nie mogą „związać końca z końcem", **że poszczególne kioski zaczynają się już samorzutnie likwidować.** Sądzimy, że przedstawieniem bolączek i postulatów kioskarzy POWINIEN się zająć Związek Inwalidów, a nie poszczególni z nich. W tym właśnie celu, jak również w celu piętnowania i wykluczania „czarnych owiec" ze swego grona — Związki Zawodowe zostały stworzone i istnieją. (a)

Codzienna nowelka „Expressu"

Tragedia w atelier

Do żony znanego profesora - malarza zadzwoniła młoda panna. Przedstawiła się jako „Marlena" i spytała, czy artysta jest w domu.

— O co chodzi? — spytała żona malarza?

Nieznajoma zaczęła narzekać na ciężkie czasy... Mówiła, że jest zaręczona, że musi zebrać trochę pieniędzy na wyprawę...

— A więc krótko mówiąc, moja panienko, chciałaby pani pozować?

— Tak.., naturalnie.., możliwe,,, ale przede wszystkim moja mamusia...

— A więc proszę do rzeczy, droga panno Marleno...

— Więc proszę zanotować: wzrost 1,70, rudo-blond włosy, bardzo wyraziste oczy, nos... no tak, nos..,

— Ależ to wszystko jest nie ważne!

— Na miłość boską, jakto? — Nos jest nie ważny? Sądziłam właśnie, że moja głowa...

— Przypuszczam, że w rachubę może wchodzić tylko akt.

— Jak to? Akt? Więc nago? Naprawdę pani sądzi? Na miły Bóg...

— No tak,. Musi się pani zastanowić... Dłuższa przerwa.

— No, jeżeli tak rzeczywiście być musi... Czy nie mogłaby pani przynajmniej być przy tym obecna? Bo, rozumie pani, nieprawdaż, z powodu tego, że jestem zaręczona... Z mężczyzną być sama, to rzecz niebezpieczna.

— Żałuję bardzo, ale naprawdę nie mam czasu. Wogóle chodzi tutaj o klasę malarską, a nie o sam na sam z mężczyzną.

— A więc będą i uczniowie?

— Naturalnie.

— No, w takim razie może jednak moja rudo - blond głowa... bardzo pielęgnowana pozatym... prawdziwa trwała ondulacja... tanio mi ją zrobiono... mój ojciec jest fryzjerem w jednym związku..,

— Ważne jest tylko to, czy pani jest dobrze zbudowana!

— Ależ powiedziałam panu przecież: 1,70 wzrostu, szczupła, tak bardzo szczupła... Mój Boże, jak ja mam jeszcze siebie opisać? A więc czy pani rozumie, figura trochę szczuplejsza od mamusi! Ale czy to rzeczywiście musi być akt?

— Ależ, co pani sobie myślała?

— No, przecież widzi się różności na obrazach. Myślałam, że może jak „Dziewczyna w czółnie", pół akt, myślałam...

Nie jest to pierwsza dziewczyna z dobrego domu która z biedy idzie na modelkę. Nie jest to łatwy chleb. Trzeba mieć dobrze wytrenowane ciało, ażeby nie sztywniało w przepisanej pozycji. Nie należy również być wrażliwym, jeśli piec w atelier nie jest dostatecznie ogrzany...

Te i tym podobne mądrości powiedziała żona malarza pannie Marlenie i poleciła panience ażeby w każdym razie przyszła przedstawić się.

Przyszła, wślizgnęła się nieśmiało do atelier, szara, wystrzelona w górę dziewczyna o niepewnych ruchach. Twarz blada, bardzo duże oczy, patrzą wokoło bojaźliwie. Po bardzo wielu ceremoniach rozbiera się...

Malarz przyzwyczajony widzieć wszystko od jednego spojrzenia, musi jej przyznać rację, że głowa z wyrazistymi oczami w każdym razie nadaje się lepiej do malowania, niż reszta. Jest to chuda pozbawiona ciała postać, kości widoczne są wszędzie i nie sprawiają bynajmniej estetycznego wrażenia. Jest również niezgrabna. Nie, atku tego nie może przedstawić klasie. Mówi jej o tym oględnie i wychodzi z atelier, by się mogła spokojnie ubrać.

W sąsiednim pokoju słyszy nagle żona malarza okrzyk i zduszony szloch. Znajduje chude dziecinne stworzenie, które płacząc tuli się do parawana, za którym leżą jej rzeczy. Musi użyć wielkiego wysiłku, aby uspokoić małą.

Ależ, droga panienko, przecież pani wcale nie chciała pozować do aktu! Dlaczego jest pani taka zrozpaczona? Może jednak będzie pani mogła pozować do głowy.

Dziewczyna szlocha, jak skrzywdzone dziecko, któremu zabrano zabawkę.

Drżąc, trzęsąc się, ze wzniesionymi do góry chudymi ramionami, prawdopodobnie nie starsza niż szesnastolatka, stoi w nielitościwym świetle atelier.

Nareszcie ubrała się i ciągle płacząc zbiegła ze schodów piątego piętra.

Dwa dni potem żona malarza otrzymała list:

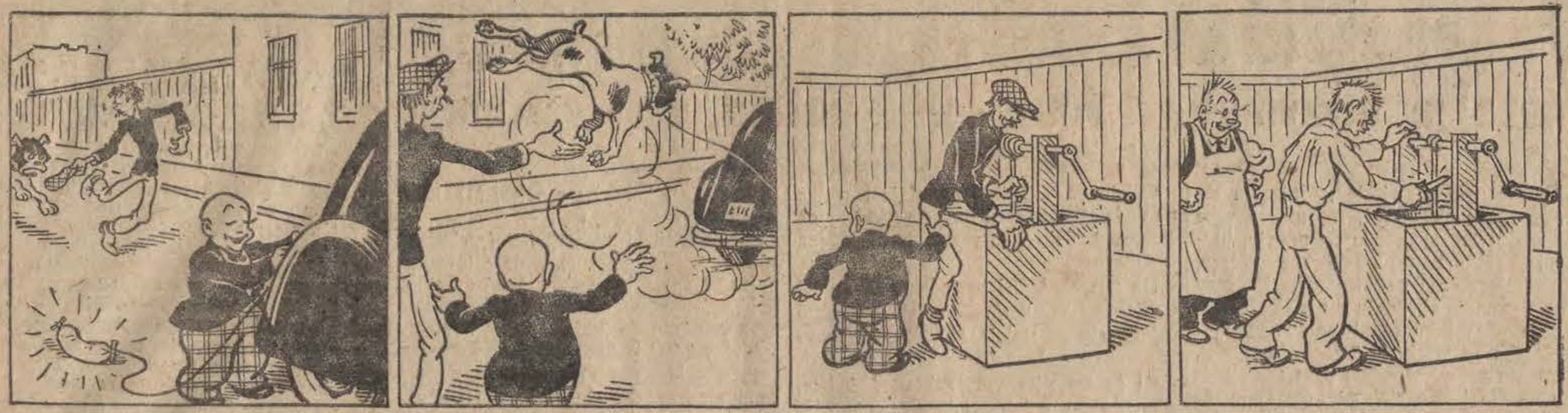
„Łaskawa Pani! Była pani tak bardzo dla mnie miła, że pragnę powiedzieć Pani wszystko.

Od dłuższego już czasu zastanawiałam się nad ważną dla mnie sprawą, czy jestem dobrze zbudowana. Ale kogo się o to zapytać? Lustra, Lustro kłamie często! Narzeczonego? Narzeczonego nie mam! Przyjaciółki? Tym z zasady nie można wierzyć! Matki? Ach, matce wydaje się jej dziecko najpiękniejszym. Postanowiłam więc, ażeby problem ten rozstrzygnął człowiek najbardziej kompetentny — a więc malarz.

Niestety, egzamin wypadł dla mnie fatalnie: uznano, że jestem za chuda! Może mogłaby Pani powiedzieć mi, ile powinnam przybrać, ażeby podobać się mężczyznom? Ale naturalnie mamusia nie może wiedzieć o niczym, dlatego proszę odpisać mi pod poste-restante „Marlena".

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Na tu na, słodki aniołku! Chodź do kiełbaski!...
WACEK: — Jak zobaczy przynętę, to ją natychmiast połknie...

WACEK: — Vivat! Górą nasza! Złowił się jak szczupak!
WICEK: — Kawał drogi się przejedzie, a my mamy spokój!

WICEK: — Teraz wliziemy do studni po te worki z mąką!
WACEK: — Nie powiem, żebym nie miał boja, ale pójdę.

KUBA: — Weszli do studni!...
PIEKARZ: — Przetnij sznur, niechaj posiedzą! A ja tymczasem schowam mąkę w inne miejsce!

Goście — Słowianie
przybywają jutro do Łodzi

W dniu 19 czerwca 1947 r. o godzinie 9-tej rano przybywa do naszego miasta Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

Przyjeżdżający do Łodzi Komitet Ogólnosłowiański, na granicach naszego miasta zostanie powitany przez przedstawicieli władz Państwowych, Samorządowych, oraz przez delegacje Zarządów wszystkich Związków z pocztami sztandarowymi.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, wzywa wszystkich ludzi wolnych w tym dniu od zajęć, ażeby o godz. 9-tej rano na trasie przejazdu gości od kościoła Najświętszej Marii Panny, do Grand Hotelu zebrali się licznie i owacyjnie witali przejeżdżających gości.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi.

Czyja dziewczynka?

W Izbie Zatrzymań znajduje się zabłąkana dziewczynka lat około 4-ch. Znaleziona została w dniu 14 b.m. obok Parku Źródliska.

Dziecko nie umie podać imienia ani nazwiska. Jest wzrostu niskiego, o piwnych oczach, rudych włosach o odcieniu kasztanowym.

Ubrana jest w sukienkę czarną. Bosa. (p)

Żale, które nie ustają

Ilekroć poda deszcz, lokatorzy domu przy ulicy Andrzeja Nr. 7, zajmujący czwarte piętro, mają w mieszkaniu sadzawkę. Dziurawym dachem woda leje się ciurkiem, a w mieszkaniu pod nr. 44, należącym do pracownicy fabrycznej Wandy Maj, pływają sprzęty.

Tynk opada ze ścian, a strop grozi zawaleniem.

Co na to Zarząd Nieruchomości, w którego administracji i powyższy dom się znajduje? (p)

Zbrodniczy strażnik
Kto zna Ottona Wuensche?

Coraz więcej przestępców wojennych powraca na miejsca swej zbrodniczej działalności, aby zdać rachunek przed sądem za swe czyny.

Ostatnio przywieziony został do Łodzi i osadzony w więzieniu **Otto Wünsche, volksdeutsch, rodem z naszego miasta.**

W latach okupacji Wünsche był strażnikiem **w więzieniu przy ul. Sterlinga** i dał się poznać więźniom ze swej brutalności.

Ktokolwiek mógłby udzielić o tym przestępcy bliższych informacji — proszony jest o skomunikowanie się z **prokuratorem Ciesielskim,** urzędującym w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy Pl. Dąbrowskiego. (i)

Dlaczego warzywa drożeją?
Łańcuch pośredników podbija ceny na targowiskach. — Czas ukrócić te praktyki

Zdawałoby się, że po deszczach, które już od dłuższego czasu padają **wszelkie warzywa i owoce powinny stanieć** — bo wiem przedtem słyszeliśmy wciąż tę samą śpiewkę „gdyby nie ta susza, to moglibyśmy taniej sprzedawać". **Tymczasem deszcze *spadły*, lecz ceny warzyw *nie spadają* i nawet w niektórych wypadkach idą w górę.**

Udajmy się na którekolwiek targowisko. Ogórki kosztują tam od 240 zł. do 260 za kilogram. Cena ta utrzymuje się od dłuższego czasu. Podobnie marchewka trzyma się w cenie 15—20 zł. pęczek. Kapusta **kosztuje 100 zł. za główkę.**

Tanieją i to nie bardzo znacznie owoce, jak truskawki i czereśnie. Natomiast **są warzywa, które zdrożały o prawie sto** procent. W zeszłym tygodniu można było kupić kalafiory po 50, a nawet 40 zł. za sztukę, a wczoraj były po 70, 80, a nawet ładniejsze okazy do 120 zł.

Stwierdzić więc możemy, że **ceny warzyw znacznie się podniosły,** bowiem nawet trzymanie się **jednej ceny** na przestrzeni tygodnia oznacza **właściwie podrożenie danego warzywa, które z dnia na dzień powinno być tańsze.** Podrożenie szpinaku i kalafiorów jest zaś przykładem jaskrawym, **że istnieje jakaś zamaskowana giełda warzyw, która nie dopuszcza do normalnego, związanego z sezonem i urodzajem** (zresztą w tym roku b. dobrym) **kształtowania się cen.**

Poza tym powszechnie wiadomo, że towar znajdujący się na rynku przechodzi zwykle przez kilku pośredników. Rolnicy i ogrodnicy dowożący na rynek swoje produkty, momentalnie **są otaczani przez specjalny rodzaj spekulantów,** którzy kupują całe wozy warzyw i **owoców** i z miejsca sprzedają je w drugie ręce. **Towar wędruje częstokroć po rynku zmieniając właścicieli,** aż wreszcie kupi już mniejszą partię skromna przekupka i sprzeda go właściwemu konsumentowi. Na tego rodzaju tranzakcjach traci konsument, który płaci **całemu łańcuchowi pośredników podbijających cenę,** a także Skarb Państwa, bo transakcje pośredników są nigdzie nie ujawnione. Podatki płaci producent rolnik czy ogrodnik i właściciel stoiska, pośrednicy, którzy zarabiają na swoich transakcjach czasem po kilka tysięcy złotych dziennie **podatków żadnych nie płacą.**

Jest już najwyższy czas, **aby odpowiednie władze zainteresowały się stosunkami na targowiskach owoców i warzyw.** Odpowiednio przeprowadzona kontrola napewno unormowałaby te stosunki, ukróciłaby praktyki pośredników i „giełdziarzy" co odbiłoby się poważnie na obniżce cen tych artykułów, które przecież w porze obecnej stanowić winny najtańszy pokarm i podstawę pożywienia szerokich mas. (z)

Trumna ze zwłokami
stała przez 2 dni na ulicy

Przy ulicy Smugowej Nr. 6 tuż opodal gmachu szkolnego, widok niecodzienny gromadził od poniedziałku do wczorajszego popołudnia niezliczone tłumy poruszonych do głębi mieszkańców tej dzielnicy.

Na ulicy stała trumna ze zwłokami, na której były zarzucone worki. Zwłoki były w rozkładzie i tworzyły szparę szerokości 8 — 10 cm. Roje much krążyły nad trumną, a dzieci idąc do pobliskiej szkoły, zmuszone były oddychać trującym powietrzem.

Zawiadomieni o powyższym przez naszego czytelnika, p. Zygmunta Graczyka, pośpieszyliśmy na miejsce wypadku. Stwierdziwszy, że stan faktyczny odpowiada otrzymanym relacjom, **zaalarmowaliśmy komendę M. O.**

Co się okazało?

Zmarła Niemka, której mąż, nie mogąc z powodu braku pieniędzy uzyskać aktu zgonu, wystawił trumnę ze zwłokami na ulicę w nadziei, że tym sposobem uzyska możność szybkiego pochowania żony. Wobec tego, że nikt o tym nie zawiadomił M.O., **trumna ze zwłokami stała przez dwa dni na ulicy.**

Dopiero po otrzymaniu wiadomości o niecodziennym zajściu, sprawą zajął się **I. Komisariat M. O.** Nie można jednak było zwłok natychmiast usunąć bez załatwienia nieodzownych formalności. Dopiero **na zarządzenie prokuratora zwłoki zawieziono na cmentarz. Dokonał tego na własny koszt I. Komisariat M. O.**

Zwłoki zostaną pochowane po sporządzeniu aktu zgonu. (P.)

Echa masowego zatrucia
Do Koluszek wyjechała specjalna komisja śledcza

Echa tragicznego zatrucia spirytusem drzewnym w Koluszkach, którego ofiarą padło według niekompletnych jeszcze danych około 200 osób, nie słabną. Na liczbę tę składają się nie tylko ciężko i lżej zatruci, ale i pokaźna ilość zmarłych. Najwięcej niepokoju budzą ci, którzy **ulegli porażeniu wzrokowemu,** niektórzy z nich, niestety, według informacji, uzyskanych od lekarzy, już go nie odzyskają.

Dowiedzieliśmy się wczoraj **w szpitalu OO Bonifratrów, że 2-ch zmarło, 1 zaniewidział, 1 grozi utrata wzroku.**

Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej zgłosił się wczoraj jeszcze jeden zatruty. Zważyszy, że sprzedaż spirytusu z wagonu, wiozącego transport, miała miejsce 9 b. m., fakt ten każe przypuszczać, **że trujący alkohol jest nadal w pokątnej sprzedaży.**

Według uzyskanych wczoraj wiadomości — z ramienia Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych wyjechała przed kilku dniami **specjalnie wydelegowana komisja celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.**

O rezultatach dochodzenia nie omieszkamy poinformować naszych Czytelników. (p)

25 milionów złotych
dała Łódź na powodzian

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Łódzkiego Komitetu Obywatelskiego pomocy powodzianom, przewodniczył prezydent miasta, E. Stawiński.

Sekcje finansowa, gospodarcza i propagandowa złożyły swoje sprawozdania.

Do dnia 13 b. m. zebrano sumę 24,613,649 zł. i 55 groszy, z czego świat pracy zaofiarował ponad 18 milionów złotych. Wojsko zebrało 125 tysięcy zł. gotówką, przy czym, zrzekłszy się paczek świątecznych i ofiar na urządzenie świąt — złożyło łączną sumę 650 tysięcy złotych.

Pod egidą Harcerstwa do apelu stanęły wszystkie organizacje młodzieżowe, których składki wynoszą 1.088.475 zł.

Prezydent Stawiński złożył specjalne podziękowanie harcerzom łódzkim, podkreślając ich energię i dobrą wolę w zbiórcę żywności, odzieży i in. wśród mieszkańców naszego miasta.

Zebrani postanowili akcję prowadzić nadal celem ściągnięcia zewsząd zadeklarowanych kwot (mp)

Kto potrzebuje pomocy

może ją otrzymać w MKOS-ie. — Dzieci, starcy, chorzy — wszyscy, kto sie do nich zwraca

Codziennym zjawiskiem, dającym się powszechnie zauważyć, są niekończące się wędrówki od urzędu do urzędu, którymi zaabsorbowane są liczne rzesze, poszukujące opieki społecznej. Dotyczy to przeważnie elementu nie stałego, lecz przedewszystkim repatriantów, napływających ze wschodu i zachodu, t. zw. elementu przepływowego oraz tych, którzy — nie będąc stałymi mieszkańcami Łodzi — pragnęliby jednak się w niej osiedlić. Do czasu nabycia tych praw, nie mają oni częstokroć punktu oparcia, ale tu z pomcą przychodzi tym wszystkim Miejski Komitet Opieki Społecznej, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 49.

Tu znajdują pomoc **starcy i dzieci,** nad nimi roztaczana jest opieka stała. Dla dziewcząt znajduje się dom w **Romanowie**, dla chłopców zaś dom przy ulicy **Napiórkowskiego Nr. 99.** Nie tracą czasu bezczynnie, bowiem uczą się w szkołach powszechnych i liceach zawodowych. Wielu z nich jest już w posiadaniu świadectw czeladniczych.

Jak nas informuje dyrektor B. Kruk, poza stałą akcją, MKOS prowadzi również akcje t. zw. zleceniowe, jak: **opieka nad amnestionowanymi, pomoc zimową, pomoc najwydatniejsza** dla powodzian i t.p. Oprócz darów w naturze, złożone zostały pokaźne kwoty, jak: **3 miliony złotych na kolonie i półkolonie, 5 milionów złotych na województwa najbardziej dotknięte nędzą,** na cele zaś województwa łódzkiego wyasygnowano 2 i pół miliona złotych. Są to wszystko sumy, zebrane z ofiar społeczeństwa łódzkiego, które pod tym względem zdaje chlubny egzamin.

MKOS ma swoich podopiecznych stałych, pomimo, iż powołany jest do niesienia pomocy, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, tylko rzeszom przepływowym i repatriantom. Zdarza się bowiem nie rzadko, że liczni repatrianci, zatrzymujący się w Łodzi aż do chwili obrania jakiegoś stałego miejsca pobytu, związanego z ich przyszłą pracą, zatrzymują się na czas dłuższy w naszym mieście, pozostając bez środków egzystencji. Ci więc korzystają ze **stałej pomocy na tych samych zasadach, na których z pomocy Wydziału Opieki Z. M. korzystają stali podopieczni, mieszkańcy Łodzi.**

Opieką MKOS objęta została również i **młodzież akademicka,** dla której na dworca Łódź - Fabryczna prowadz na jest **kuchnia.**

Na terenie Łodzi posiadamy **60 dzieci — kalek, ofiar wojny.** Tymi to dziećmi zajmie się specjalnie MWOS. Wiadomo powszechnie, że protezy są bardzo drogie i że we własnym zakresie, ludzie, wymagający opieki społecznej, nie zdołają dzieciom tych protez kupić .

W tym celu MKOS zakłada na terenie Łodzi **specjalną klinikę oraz protezownię.** Wybitny specjalista, docent U. Ł., **dr. Adamski** czuwać będzie nad tym, ażeby dziecko nieszczęśliwe, które uległo kalectwu, np. zamiast chodzić o kulach, posiadało odpowiednią protezę.

Kto jeszcze korzysta z opieki MKOS'u? — pytamy.

— **Właściwie wszyscy, potrzebujący pomocy.** Nie trzymamy się sztywnych norm i przepisów — mówi dyrektor Kruk. Wysyłamy nasze dzieci np. **do prowentorium do Rabki,** ale wyślemy też tam i każde inne dziecko, potrzebujące tego leczenia. Każdemu zgłaszającemu się bez względu na to, kto jest popowołany do udzielenia mu pomocy, damy **np. lekarstwa, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Damy opiekę każdemu t. zw. „kukułczemu“ dziecku, jeżeli inne instytucje uznałyby, że pomoc ta nie do nich należy.**

Jesteśmy Pogotowiem Społecznym i pragniemy pomoc nieść wszystkim tym, którzy potrzebują. (P.)

Nasze Rady

BIREK Z CZĘSTOCHOWY. Ojciec Pana, dotychczas dobry i kochający dzieci i żonę, zmienił się nie do poznania, pod wpływem kobiety, w której się, jak Pan pisze, „zakochał”. Doskonale rozumiemy Pana zmartwienie i bezsilny gniew. Sądzimy jednak, że jeśli do tej pory ojciec kochał Pana i pozostałe rodzeństwo, napewno uczucia jego nie zmieniły się, ale chwilowo zostały przytłumione przez obecne zainteresowanie kobietą, do której słusznie macie wszyscy żal. Jest Pan najstarszym synem, ma Pan blisko 20 lat, czy nie byłoby dobrze porozmawiać z Ojcem serdecznie, spokojnie (nie robić awantur, gdyż te nigdy nie pomagają, a przeciwnie — Ojciec tymbardziej będzie unikał domu), okazać Ojcu swoją miłość i ZROZUMIENIE, poprostu — pomówić z nim jak mężczyzna z mężczyzną jak przyjaciel z przyjacielem. W żadnym wypadku nie powinie Pan opuszczać. teraz domu, choćby ze względu na matkę, która napewno bardzo potrzebuje Pana w tej, dla niej niewątpliwie bardzo przykrej chwili.

Musi Pan stać się dla Matki rozsądnym doradcą i pocieszycielem, dla Ojca zaś w dalszym ciągu kochającym synem, który go nie „potępia” ale stara się nakłonić do zmiany postępowania w spsób spokojny i mogący trafić mu do serca. Cierpliwości drogi Panie! Bardzo wiele zależy od Pana; kryzys, który dotknął Pana rodzinę nie jest wypadkiem wyjątkowym — napewno w krótce minie.

* * *

CZYTELNICZKA Z UL. PIWNEJ. Za pobieranie wyższych niż wyznaczone, cen za karty żywnościowe, administrator może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i ukarany grzywną. Należy mu o tym przypomnieć

* * *

ZROZPACZONA IRA Z CZĘSTOCHOWY: Ma Pani 17-cie lat, kocha Pani chłopca, który mieszka w innym mieście. Pisze Pani: „nie należę do tych dziewcząt, które tylko mówią, że kochają — chodziłam już z różnymi chłopcami, ale serce zwraca się tylko ku niemu”.

Nie było więc tak źle z tą rozpaczą, gdyż lubi Pani także inne towarzystwo. Jesteśmy pewni. że uczucie które dziś traktuje Pani tak tragicznie, za kilka miesięcy (a może tygodni) będzie dla Pani dalekim wspomnieniem. Nie należy jednak w Pani wieku, zbyt wiele czasu i myśli poświęcać sprawom które będą istotne za kilka lat. Prosze zająć się nauka, sportem i czytaniem książek.

Do zdobycia miłości mężczyzny, którego Pani naprawdę pokocha—i do UTRZYMANIA tej miłości — trzeba stać się człowiekiem który przedstawia soba coś więcej niż świeżą buzię i 17-cie lat. Piszemy o tym szerzej dlatego także, że podobnych listów jak od Pani, dostajemy bardzo wiele od równie młodych panienek. Do wszystkich Was, będących w wieku szkolnym i chodzących do szkoły — odnosi się to samo. Kształćcie swój rozum i serca, a napewno zmniejszy się ilość przeżywanych przez Was później rozczarowań, smutków i goryczy.

224)



Majster Berdysz trzymając ją na kolanach, jadł kolację, potem zaś sam kładł ją do łóżeczka. A w niedzielę brał ją na rękę i dumny — jak gdyby dźwigał najpiękniejsze dziecko świata — obnosił ją po parku.

Potem urodziła się Zośka i majster Berdysz przelał z kolei całą swoją czułość na młodsze dziecko...

A później zaczął pić coraz bardziej i zaniedbywał dom. Potem jeszcze urodził się Wojtek i stosunki w domu stały się coraz przykrzejsze, bo przez tą przeklętą wódkę raz wraz wybuchały awantury pomiędzy nim a żoną: i coraz bardziej oddalał się od swojej pierworodnej.

Zgryzł się jednak niemało kiedy Michalina poszła za Hukanem. Był konserwatystą, był ambitny, wstyd mu więc było, że jest ojcem córki, o której szepcze się to i owo w kamienicy...

Teraz jednak widok jej bladej twarzy wzruszył go do głębi.

Zapomina o swojej niechęci i zaczyna miękko:

— Jakże się czujesz, Misiu?

— Już zupełnie dobrze — uśmiecha się córka, a majster Berdysz pochrząkuje znowu, marszczy brwi, a potem z groźną miną zwraca się do żony.

— Jeśli Michalince jest już lepiej, dlaczego nie postarałaś się, ażeby przewieziono ją do nas do domu? Zawsze co dom, to dom! Będzie tam jej lepiej niż w szpitalu. A na opiece jej nie zbraknie: bo będziemy się wszyscy troszczyli o naszą Michalinkę, która powróciła do nas znowu.

Michalina chwyta go za rękę.

Dłoń majstra Berdysza jest twarda, i zniszczona od pracy tak, jak twarde jest życie słabego człowieka, walczącego o kawałek chleba w złym, samolubnym mieście.

— Więc nie gniewasz się na mnie, tatusiu? Więc naprawde chcesz, żebym wróciła do domu? — miekkie wargi córki dotykają twardej dłoni ojca.

— Tak, Michalinko! — wróć do nas do domu — szybko pochylił się nad nią i ucałował ją.

Kraciastą chustą otarł potem głośno bardzo nosa (a także — zdaje się — oczy), a potem nasrożył się i groźnie powiedział do żony.

— A co się tyczy domu, to muszę powiedzieć ci otwarcie, że od dziś musi się to wszystko zmienić! Dość tego bałaganu, dość tego bezhołowia! Musisz odtąd więcej zajmować się dziećmi i sprawami domowymi! Ja nie chcę mieć u siebie pralni! Ja nie chcę, żeby moja żona, cerując cudzą bieliznę, nieniedbywała swoje dzieci!

— Wiesz przecież, że nie piorę cudzej bielizny z przyjemności: że jednak muszę zdobyć trochę pieniędzy na utrzymanie domu — całkiem po porstu bez skargi odpowiada żona.

I właśnie to, że nie zrobiła mu teraz wymówki, wzruszyło do reszty majstra Berdysza. Po raz pierwszy od wielu lat spojrzał na nią uważnie.

Nie, ta stojąca obok kobieta niczym już nie przypominała tamtej młodziutkiej, rumianej Marysi, której kiedyś przysięgał miłość, siedząc z nią razem nad zielonym brzegiem Wisły.

Tamta Marysia była uosobieniem młodości, zdrowia, radości i optymizmu, a ta...

Oczy Marii Berdyszowej są trochę przygasłe. Zbladły jej tak bardzo czerwone usta, jej delikatne kiedyś rece zniszczone są od prania, a włosy przedwcześnie posiwiałe.

Majster Berdysz wie dobrze, że to on jest przyczyną i tych zmarszczek i jej jej siwizny.

Ogarnia go żal i skrucha.

Wyciera znów z hałasem nos i powiada z mocą:

— Ja wiem, że nie jestem bez winy, ale lepiej później zrozumieć swój błąd niż nigdy. Byłoby zupełnie inaczej, gdyby nie ta przeklęta wódka, odtąd jednak...

Uroczyście podniósł do góry dwa palce.

— Przysięgam uroczyście, że nie będę już więcej pił! I skarz mnie, Bożę, jeśli nie dotrzymam swojej przysięgi!

Majster Berdysz jest fantastą. Siedząc w zadymionej knajpie przy butelce wódki, z szeroko otwartymi oczyma śnił o cudownościach, które nigdy niestety, nie miały się spełnić.

Dziś po raz pierwszy zaczął marzyć na trzeźwo.

— Mam dość już tego życia z dnia na dzień. Lata przechodzą, trzeba wziąć się w karby, póki jeszcze czas — i odbudować własny walący się dom. Zaraz jutro wrócę do Milanówka, gdzie mam świetne propozycje. Będę pracował uczciwie i oszczędzał, ażeby odłożyć trochę pieniędzy na zimę. Co tydzień przywozić ci będę swoją tygodniówkę. Po tulu latach ciężkiej harówki należy ci się wreszcie emerytura: ja nie chcę żebyś całymi dniami siedziała nad balią i paprała się cudza bielizna! — powada z naciskiem. (D. c. n.)

SPORT

Polska na Olimpiadzie

Wiceprezes PZPN, członek Polskiego Komitetu Olimpijskiego, inż. Przeworski udzielił prasie informacji na temat niezmiernie interesujący sport polski, a mianowicie prac przygotowawczych przed zbliżającą się Olimpiadą.

Otóż jest rzeczą zdecydowaną, że Polska weźmie udział w Olimpiadzie zimowej i letniej. Wyjadą jednak tylko te działy sportu, które swoimi dotychczasowymi wynikami i obecnymi potwierdzą słuszność wysłania ich na Olimpiadę. Nie jedziemy tam bowiem po naukę, lecz musimy pokazać co umiemy i czegośmy się nauczyli. Dlatego do wyjazdu trzeba być odpowiednio przygotowanym.

Poparcie władz państwowych dla udziału polskiego sportu w Olimpiadzie w Londynie jest zapewnione. Sumy, które zostaną oddane do dyspozycji poszczególnych działów sportu, muszą być tak wykorzystane, aby przyniosły pożytek.

W Olimpiadzie zimowej weźmiemy udział w narciarstwie i hokeju na lodzie. Polski Komitet Olimpijski dostarczy tym działom sportu wszystko co jest potrzebne do racjonalnego przygotowania kondycyjnego i technicznego, oraz pełne wyekwipowanie. Reszta należy do samych zawodników i związków fachowych, które będą odpowiedzialne za dobór zawodników i ich wyszkolenie.

Do Londynu pojadą tylko te działy sportu, które będą odpowiednio dobrze przygotowane. Przede wszystkim pojadą sporty widowiskowe jak: lekka atletyka, piłka nożna, prawdopodobnie i kolarstwo. Natomiast piłkarze ręczni i bokserzy wysłani będą tylko w tym wypadku, jeśli wyszkolenie i wyniki spotkań z bardzo silnymi zespołami będą korzystne. Intensywnie przygotowuje się do Olimpiady Polski Zw. Piłki Nożnej, który zaprojektował szereg spotkań międzynarodowych o charakterze przygotowawczym, oraz zorganizuje obóz olimpijski. Poza tym przewidziane jest zorganizowanie w przyszłym roku w marcu tak zwanego małego obozu kondycyjnego dla piłkarzy.

Od dobrych rezultatów przygotowawczych zależy nasz udział w Olimpiadzie. Żadnych przeszkód innej natury nie będzie. Ale też nikt nie może liczyć na to, ażeby był wysłany do Londynu, jeśli wyniki pracy będą niedostateczne.

„Złoty kask"
wydarto faworytowi Wielochowi

Na torze w Ławicy, pod Poznaniem odbyły się wielkie tradycyjne zawody motocyklowe o „Złoty Kask" Poznania. Zawody te dały nieoczekiwany wynik. Doskonały i znany motocyklista, Wieloch doznał porażki i sklasyfikowano go dopiero na drugim miejscu.

Nieoczekiwane zwycięstwo odniósł Henneck z katowickiej Pogoni, uzyskując na motorze DKW. 130 czas 18,02 m. Na trzecim miejscu znalazł się Dąbrowski. Jak wielką popularnością cieszy się ta impreza dowodzi liczba 50 tysięcy widzów, na oczach których rozegrała się zacięta walka.

Bazarnik walczy
i nadal występuje w wadze muszej

Po dłuższej i dość ciężkiej chorobie znany pięściarz śląski, Bazarnik wystąpił już w ringu. Wbrew przepowiedniom, Bazarnik walczył w wadze muszej. W meczu Batory — Baildon Bazarnik miał za przeciwnika Jalternika, którego bardzo wysoko pokonał na punkty.

Motorzyści AZS
jadą na wycieczkę do Sulejowa

Kierownictwo sekcji motorowej podaje do wiadomości, iż dnia 19 czerwca o godzinie 19tej, w lokalu własnym przy ulicy Południowej 10, odbędzie się zebranie członków sekcji. Między innymi omawiana będzie sprawa wycieczki do Sulejowa nad Pilicą, którą zreferuje kol. Graf instruktor AZS-u. Ze względu na ważność omawianych zagadnień obecność członków obowiązkowa.

Mamy finalistów
strefy europejskiej w pucharze Davisa

W strefie europejskiej rozgrywki w pucharze Davisa wyłoniły nam już finalistów. Do finału doszły Czechosłowacja, która pokonała Francję 5:0, oraz Jugosławia, ponieważ wygrała spotkanie z reprezentacja Afryki Południowej.

Młode talenty lekkoatletyczne
odkryły w sekcjach juniorów HKS i PKS ostatnie mistrzostwa

Okazuje się, że w łódzkiej lekkiej atletyce nie jest tak źle, jakby się wydawało. Przyznać trzeba bezstronnie, że i tutaj jak zresztą i w innych dziedzinach życia społecznego, istnieją pewne mankamenty, ale dzięki ludziom dobrej woli, których na szczęście mamy jeszcze — powoli, powoli „zbudujemy i Kraków".

W ubiegłą niedzielę mieliśmy w Łodzi bardzo ciekawą imprezę młodzików, która z uwagi na swoje wyniki zainteresowała zwolenników „Królowej Sportów" — lekkiej atletyki. Były to okręgowe mistrzostwa juniorów na rok 1947.

Do mistrzostw tych stanęli zawodnicy następujących klubów: **HKS-u, PKS-u ŁKS-u, „Zrywu" i „Zjednoczonych"**.

Stwierdzić trzeba bezstronnie, że **po wojnie najpoważniejszymi klubami, grupującymi w swych szeregach młodzież pod sztandarem** lekko-atletycznym — są: **Harcerski Klub Sportowy i Pabianicki Klub Sportowy.** Inne kluby z terenu naszego okręgu nie odgrywają, narazie, poważniejszej roli. Świadczą o tym ogólne wyniki, uzyskane w ciągu soboty i niedzieli na boisku „Wimy".

Nie mamy zamiaru przypinać łateczki temu, czy innemu klubowi, za to, że nie zdobył więcej punktów, ale możemy zaryzykować twierdzenie, że nie zdobył punktów dlatego iż nie posiada jeszcze w swoich szeregach narybku lekkoatletycznego. Sądzimy, że ostatnie zawody zachęcą i inne kluby do **stworzenia sekcji juniorów, bo na nich właśnie powinna się oprzeć praca szkolenia poszczególnych dziedzin sportu.** Warto to zrobić i to jak najszybciej, **bo nigdy nie wiadomo jakie talenty drzemią w naszej** młodzieży.

Np. na ostatnich zawodach młodzi nasi zawodnicy poprawili tabelę rekordów okręgowych. **Jeden po drugim padały rekordy i to nie o centymetry, a o metry!** Młodziutki **Zbigniew Garncarczyk z HKS-u w rzucie oszczepem pobił** dotychczasowy rekord okręgu **aż o 11 mtr. i 48 cm. uzyskując wynik 57 mtr. i 48 cm.** Skromny ten harcerzyk jest zupełnie surowym zawodnikiem. Nie ma pojęcia o stylu, a osiągnął tak wspaniały wynik. **Jest to niewątpliwie wielki talent, którego zaprzepaszczać nie wolno.** Jak najszybciej musi on otrzymać fachową opiekę, aby się nie zmarnował. Jego brat, Stanisław, też ma duże możliwości.

Na specjalną uwagę zasługuje tu młody i wszechstronny lekkoatleta z Pabianickiego Klubu Sportowego — Kun. Jest to syn starego naszego zawodnika i instruktora sportowego, **Antoniego Kuna.** Nic więc dziwnego, że papcio stara się o wszechstronność swego syna w sporcie.

Ponadto wyróżnić należy **Hofmokla** z HKS-u, **Białka i Osmólskiego** ze Zrywu, oraz **Millera i Stepińskiego** z PKS-u. Wymienionym młodzieńcom przepowiadamy wielką przyszłość, ale muszą oni pamiętać o uczciwej pracy nad sobą i to pod okiem fachowego instruktora.

Jeśli praca nad wychowaniem młodego narybku potoczy się dalej w takim duchu, jak obecnie, możemy być spokojni o losy łódzkiej lekkiej atletyki.

Oceniając ogólnie ubiegłe mistrzostwa juniorów, stwierdzić należy, że HKS i PKS dzierżą dziś prym pod względem kształcenia przyszłych „asów", „Królowej Sportów".

ŁKS też rozpoczął pracę w tym kierunku ale nie może się jeszcze poszczycić dobrymi wynikami. Przykro odbiło się na zawodnikach ŁKS-u brak skoczni na własnym stadionie. Młodzież ta skakała bez pojęcia. Miejmy nadzieję, że i ten mankament bedzie już w najbliższym czasie usunięty. Klub „Zjednoczonych", który przed wojną należał do jednego z najruchliwszych — dziś w lekkiej atletyce niema nic do powiedzenia.

A może się mylimy? Może zobaczymy dopiero na najbliższych zawodach o mistrzostwo klasy „A" walory i powojenny dorobek klubu? — Daj Boże. Klub sportowy „Zryw" zaczyna sie ruszać lecz brak mu jeszcze odwagi. Posiada on kilku młodych, dobrze zapowiadających się zawodników, ale brak im trenera. W każdym badź razie ostatnie zawody juniorów potwierdziły, że łódzka lekka atletyka wkroczyła na racjonalną drogę a na wyniki zbyt długo czekać nie bedziemy.

Znaleźli sobie obrońców
Bezkrytyczne wystąpienie Śląskiego OZB w głośnej sprawie Rademachera i Grzywocza

Na odbytym walnym zebraniu Śląskiego OZB postanowiono domagać sie ostatecznego sprecyzowania stanowiska naczelnych władz do bokserów śląskich, na przykład do Rademachera czy Grzywocza. Poza tym SLOZB postanowił zaprotestować przeciwko postepowaniu prasy łódzkiej, która na bokserów śląskich rzuca najgorszego rodzaju kalumnie niezgodne z prawda. — Tak podaje to „Sport" katowicki.

I znów sprawa Rademachera i Grzywocza. Znów musimy zabrać głos i wskazać, jak mało poważne są te uchwały biorące w obronę ludzi, którzy w okresie okupacji niemieckiej byli Niemcami i walczyli w ringu.

Twierdzenie, że wiadomości te niezgodne są z prawda nie wytrzymuje krytyki. Podaliśmy te fakty swego czasu do wiadomości publicznej, gdyż jesteśmy w posiadaniu dowodów stwierdzajacych ponad wszelka watpliwość zachowanie sie tych „obecnych mistrzów Polski" w okresie, gdy nasz krai jeczał pod krwawa okupacja. Przypuszczaliśmy, że zainteresowani, a wiec przede wszystkim Ślaski OZB zajmie się ta sprawa. Jak dotychczas, nic nie uczyniono, a dzisiaj z tupetem godnym napiętnowania bierze się tych „voksów" w obrone, a, co ważniejsza, prawdę nazywa się kłamstwem, a niezbite dowody — kalumnia.

Ponieważ nigdy nie wystepowaliśmy z tak poważnymi zarzutami nie majac dowodów w reku, przeto oświadczamy, że i w tym wypadku posiadamy je, a każdy chetny ma do nich dostęp. Chyba... chyba, że sa tacy, którzy wola chować żmije, niż zapoznać się z tą smutną prawdą.

Milicjanci przegrali z Siłą
Łódzcy zapaśnicy na meczu w Mysłowicach

W ub. niedzielę bawiła na Śląsku drużyna zapaśnicza Milicyjnego K.S. zaproszona na rewanżowe spotkanie przez RKS Siła. Mecz odbył eię w Mysłowicach i zakończył się nieznaczną przegraną zespołu łódzkiego w stosunku 3:5.

Zawody były dobrze zorganizowane, jednak, jak twierdzą zawodnicy Milicyjnego K.S., sędziowie, nie stanęli na wysokości zadania. W ostatniej chwili dzięki interwencji sędziego ob. Gburskiego, skład drużyny Siły został zmieniony, mimo protestu ze strony przeciwnej. To zaważyło na końcowym wyniku spotkania. Walki poszczególnych par dały następujące wyniki.

W muszej **Bednarek** po ładnie przeprowadzonej walce w 3 min. pokonał **Gondzika** (S), w wadze koguciej **Łazarski** walczył bardzo efektownie i na punkty zwyciężył **Tobołę**, w wadze piórkowej **Augustyński** bronił się dzielnie, lecz po zażartej walce uległ **Jasińskiemu** (S), w wadze lekkiej **Ignaszewski** przegrał jednogłośnie na punkty z **Czyrneckim** (S), w wadze półśredniej **Urbański** również doznał porażki w walce z **Majerem**, w wadze średniej **Kawał** po ciekawej walce przegrał z bezkonkurencyjnym **Grytem** (S). W wadze półciężkiej walka **Kindlera z Nawartem** miała dość humorystyczny przebieg i zakończyła się nieznaczną porażką łodzian na punkty, wreszcie w wadze ciężkiej Milicyjny K. S. nie mając zawodnika oddał punkty walkowerem **Gołasiowi** (S).

Święto Sportu w Tomaszowie
Słuszne uwagi organizatorów pod adresem ŁOZPN.

Święto WF i PW w Tomaszowie Maz. przybrało wyjątkowo uroczysty charakter. Od godziny 10 do 20 miała publiczność w ub. niedzielę możność zapoznać się ze wszystkimi prawie dziedzinami WF i sportu. Interesująco zwłaszcza wypadła defilada, w której wzięło udział około 2 tys. zawodników, w większości ubranych w kostiumy sportowe.

Przed południem odbyły się zawody kolarskie, motocyklowe i kajakowe. Wiele natomiast kłopotu sprawiły organizatorom Święta wyznaczone przez ŁOZPN zawody piłkarskie obydwu czołowych drużyn tomaszowskich TUR i Lechii, które ze względu na rygorystyczne zarządzenie władz piłkarskich nie mogły wziąć udziału w Święcie. A przecież piłkarze tych drużyn uprawiają w większości gry sportowe i lekką atletykę!

Czas najwyższy ażeby zrozumiano, że jeden dzień w roku, przeznaczony na Święto Sportu był oddany wyłącznie do dyspozycji organizatorom. Należy pamiętać, że jednak piłka nożna nie zajmuje czołowego miejsca w programie wychowania fizycznego i sportu.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody lekkoatletyczne, pokazy walk bokserskich, gimnastyczne marsze drużynowe i inne. W punktacji męskich konkurencji lekkoatletycznych pierwsze miejsce zajął OM TUR (Tomaszów) — 27 pkt. przed SKS. — 19 pkt.

Z życia K. S. Zrywu

Sekcja lekkoatletyczna Klubu Sportowego ZWM „ZRYW" zawiadamia wszystkich swych członków, że treningi lekkoatletyczne odbywają się we czwartki od godziny 19-tej na bisku KS „ZRYW" w Parku Ludowym.

Wzywa się wszystkich lekkoatletów Zrywu do regularnego uczęszczania. Treningi prowadzi trener ob. Dolowy T.

Zarząd Sekcji Gier Sportowych KS ZWM „ZRYW" zawiadamia wszystkich członków swej sekcji, że dnia 20 czerwca br. o godz. 19-tej, na boisku KS „ZRYW" w Parku Ludowym, odbędzie się ZEBRANIE SEKCJI. Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność członków obowiązkowa!

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godzinie 19-ej głośna tragikomedia hiszpańska Ferdynanda de Rojasa „Celestyna" w reżyserii L. Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.30 najweselsza komedia G. B. SHAW'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" z udziałem Hanny Bielickiej, Heleny Buczyńskiej, Adolfa Chronickiego, Kazimierza Dejunowicza, Adama Mikołajewskiego, Danuty Szaflarskiej, Ludwika Tatarskiego, Feliksa Żukowskiego. Reżyseria: J. Wyszomirski. Dekoracje: K. Mackiewicz. Kasa czynna 10 — 12 i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 arcydzieło polskiej komedii Al. Fredry „ŚLUBY PANIEŃSKIE" w reżyserii St. Daczyńskiego.

Dnia 19 czerwca z przyczyn niezależnych od Dyrekcji teatr TUR nieczynny. Bilety zakupione na czwartek, ważne — w piątek, dn. 20.6.47 r.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatni tydzień „ARTYŚCI" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia, z udziałem DYMSZY w roli głównej na czele zespołu „SYRENY" pocz. przedstaw. o godzinie 19,30.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-tej. Telefon 272-70.

Program radiowy na dziś

14.00 (Ł.) Z twórczości P. Czajkowskiego (pł.). 14.30 (Ł.) Pog. J. Zakrzewskiej p.t. „W 29 rocznicę śmierci E. Abramowskiego". 14.40 (Ł.) Kron. i kom. 14.45 (Ł.) Koncert reklam. 15.00 Pog. dla dzieci. 15.15 Utwory skrzypcowe. 15.35 Włoskie arie operowe. 16.00 Dziennik. 16.12 Koncert muz. ludowej. 16.55 Aud. dla młodzieży. 17. 15 Skrzynka techn. 17.20 Aud. rozrywkowa. 18.05 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Nauka przy głośniku". 18.55 Beethoven — Sonata 5 op. 102 Nr. 2. 19.10 „Z zagadnień świata pracy". 19.15 (Ł.) Fel. popul.-naukowy Mgr. S Krakowskiego p. t. „Chłopskie ruchy rewolucyjne na zachodzie w XIV wieku". 19.25 (Ł.) Pog. Łódzkiej Rodz. Radiowej. 19.30 (Ł.) Konc. życzeń (cz. I). 20.02 Dziennik. 20.30 Aud. Chopinowska, 21.00 „Nowe książki" — fel. 21.15 Aud. rozrywk. 21.45 Wywiad z Dyr. Wyż. Szk. Sztuk Plastycz. 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego. 22.15 Konc. Ork. Tanecznej. 32.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.25 (Ł.) Koncert życzeń (cz. II). 23.57 (Ł.) Progr. lok. na jutro.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Maria Luiza"

WISŁA (Przejazd 1) — „Nauczycielka bawi się".

ADRIA (Stalina) — „Nasz okręt".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Historia jednego fraka".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Ada to nie wypada".

HEL (Legionów 2/4) — „Młodość Tomasza Edisona".

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Biały murzyn".

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Ada to niewypada".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — Historia jednego fraka".

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — Mały dżentelmen".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Nieustraszeni".

ROMA (Rzgowska 84a) — Doktór Murek".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Cyrk".

Surowce
dla prywatnego przemysłu włókienniczego

W Łodzi przy Izbie Przemysłowo-Handlowej powstało Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego. Władze Zrzeszenia przystąpiły do prac, związanych z rozprowadzeniem przyznanych przez Państwowy Przemysł Włókienniczy surowców na II kwartał br.

Globalna wysokość dostaw miała wynosić ok. 500 ton przędzy wszelkiego rodzaju. Już w kwietniu przemysł prywatny otrzymał prawie 4/5 - tej ilości: **297.500 kg. przędzy ze sztucznego jedwabiu, 28.000 kg. przędzy wełnianej i 70.000 kg. przędzy bawełnianej i wigonii.**

Jak twierdzą przedstawiciele Zrzeszenia, podniosła się nie tylko ilość, ale również i jakość dostaw.

Dostawy surowców ze źródeł państwowych wpłynęły m. in. na ujawnienie maszyn, pracujących do tej pory anonimowo. Park maszynowy prywatnego przemysłu włókienniczego, zarejestrowany w Izbie Przemysłowo-Handlowej obecnie stale się zwiększa.

SPROSTOWANIE

Do wczorajszego artykułu p. t. „Stał się cud pewnego razu" wkradł się błąd drukarski.

W drugiej szpalcie, w 10-tym wierszu od góry powinno być: „po 580 zł.", a nie po „380" zł.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 23b), Epsztajna Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Nowotki 12), Apteka Pocztowa (Piotrkowska 46).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 4—6 telefon 206-99. 14480

Dr RATAYSKI WITOLD choroby chirurgiczne i kobiece, Andrzeja 7 tel. 153-31 18575

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. tel 276-43 Leczenie elektrowstrząsowe. 341

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria, przyjmuje od 4 — 6 Legionów 3 m 6. tel 203-78 157

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregiera ze Lwowa Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a, (róg Zawadzkiej). tel. 169-00. 10591

LECZ. ZĘBÓW. Pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska Nr 8. Telefon 264-21. 12504

Dr A. KOWALSKI specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje Piotrkowska 26 godziny 3 — 7. 12249

Dr med. M ZAURMAN specjalista chor... skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8 — 10 i 5 — 7. Nawrot 8. Tel. 129-39. 13202

Dr. med. GUSTAW MARKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52 16773

Dr Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 2 — 6. 18605

DOKTÓR REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. 7 — 8 rano, 14 — 17. 20742

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 18853

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 10843

STARSZY FELCZER Stefan Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76. 6 — 8. 10844

Kupno — sprzedaż

KUPIĘ motocykl BMW z przyczepką w stanie pierwszorzędnym, dzwonić tel. 173-59. 20669

SILNIKI elektryczne, łożyska kulkowe, narzędzia, obrabiarki, artykuły techniczne, kupi, sprzeda Biuro Techniczno-Handlowe, Kościuszki 32, tel. 219-18. 18471

POKOST malarski (lniany), podłogowy, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON", Łódź, Południowa 78-80, tel. 138-19. 19567

NIERUCHOMOŚĆ przemysłową, hale fabryczne warsztaty kupimy. Łódź, Plac Wolności 6 — 4. Biuro, godz. 11 — 13, 16 — 18. 20721

SPRZEDAMY transmisję 35 mm. 5 mtr., motor elektr. 5 KM i 2 KM 120 volt, blachę żelazną 1,5 — 3 mm.. Łódź, Kilińskiego 29, tel. 155-04. 20725

DOM 3 piętrowy i dwa place sprzedam oraz domek, 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Brzezińska 18 1 p., Marciński, 14 — 20. 20726

SAMOCHÓD 3 tonowy Betwfort, sprzedam. Żeromskiego 77 — 11. 20727

SKOROSZYTY (teczki) biurowe, po cenach o połowę niższych od cen wolnorynkowych, sprzedajemy z własnej Wytwórni dla Instytucji, Zakładów Pracy, na pisemne zgłoszenia. Odbiór teczek Dział Papierniczy Spółdzielczego Zrzeszenia Pracowników Centrali Węglowej w Łodzi ul. Sienkiewicza 37, (sklep Nr 3.). 20728

MOTOCYKL Ardie 125 cm. na chodzie sprzedam. Czartoryskiego 52 — 3. 20729

WSZELKIE rodzaje wa... do lodów poleca: Wytwórnia Wafli, Łódź, ul. Nowomiejska 4. w podwórzu (prawa oficyna). 20730

SPRZEDAM różne meble, Legionów 3 — 4, od 3 — 5. 20731

SPRZEDAM samochód „Citroen" 2 tonowy, tel. 223-31. 20732

MASZYNKĘ pończoszniczą z igłami sprzedam, Wapienna 24 — 10. 20733

PENICILINĘ oleistą kupię natychmiast. Wiadomość: Piotrkowska 49 — 14, lub 15. 20759

MOTOCYKL „Zündapp" 500 sprzedam; Legionów 17 — 23, godz. 16 — 19. 20760

OPONY 2 sprzedam 26x2,25 do setki, zgłaszać się od 13 — 19-ej. 1-go Maja 73 — 8. 20761

WÓZEK dziecinny, głęboki w dobrym stanie sprzedam. Tokarzewskiego 48. 20772

Różne

FOTOGRAFIE artystyczne, legitymacyjne, techniczne i t p. wykonuje SOLIDNIE, Foto-Atelier „Pro-Arte". Potrkowska 117. 20844

COŚ DLA DLA PANI! Trwałą ondulację gwarantowaną, płynami o przedwojennej jakości, nieniszczącymi włosów, na każdą długość, wykonuje solidnie zakład fryzjerski; 11-go Listopada 10. 20744

WARSZAWSKI Zakład Krawiecki, Spółdzielni „Unia Akademicka" wykonuje szybko, elegancko i tanio wszelkie roboty krawieckie. Pomorska 54 (lewa oficyna). 20745

ADMINISTRACJE domów prywatnych, przyjmuje Związek Administratorów. Sekretariat: Kilińskiego 180 — 4. 20746

ZGINAŁ pies (owczarek szkocki). Uczciwy znalazca proszony jest odprowadzić: Nawrot 59 za dobrym wynagrodzeniem. 20747

NAPRAWIA bez śladu, wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, jedynie tkalnia sztuczna, Więckowskiego 23 — 2. (Śródmiejska) Maria Frankowska. 20762

DNIA 15. 6. zostawiono na przyst. tramw. róg Narutowicza i Piotrkowskiej żółtą teczkę. Zwrócić za wynagrodzeniem. Rooselta 7 — 19. 20763

PRACOWNIA KAPELUSZY męskich, damskich, odświeża fasonuje i przerabia. Koziński, Napiórkowskiego 42. 20764

ZGUBIONO walizeczkę. Znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Lipowa 53 — 8. 20765

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY pracownik na roboty rowerowe. Rzgowska 30 . 20650

SZLIFIERZA, dobrego fachowca, zatrudni „Biały Metal", Łódź, Kilińskiego 29. 20693

KORESPONDENTKA — maszynistka siła wykwalifikowana oraz siła biurowa potrzebne natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAP", Piotrkowska 133 sub. „Poważna". 20655

POTRZEBNY majster do montażu maszyn dziewiarskich, „Raszel" i wykwalifikowany dziewiarz do kettensztuli. Al. Kościuszki 90, Lubelska Fabryka Trykotaży. 20736

GOSPOSIA samodzielna z dobrym gotowaniem od zaraz potrzebna, świadectwa pożądane. Zgłaszać się Legionów 25a — 13, od 7 do 9 wieczorem. 20737

POTRZEBNY fryzjer męski na stałą pracę. Sienkiewicza 15. 20740

POTRZEBNA pomoc domowa. Północna 13 — 1 20741

POTRZEBNA pomoc do sklepu „Paszteciarnia" 11 Listopada 78, M. Obcowska. 20769

POTRZEBNA pomoc domowa, zgłaszać się: zakład fotograficzny. Pryliński, Kościuszki 22. 20770

POTRZEBNA samodzielna z gotowaniem, referencje pożądane. Zawadzka 10 — 11. 20771

POTRZEBNA pomocnica domowa na stałe lub przychodne. Wschodnia 42 — 6. 20780

Nauka

KURSY maszynopisania, stenografii, księgowości Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej — zapisy Piotrkowska 83, Kilińskiego 50. 20278

KORESPONDENCYJNIE nauczam: matematyki, fizyki, Znaczek 10. Opoczno. Skrzynka 26. 17616

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJĘ kolegów 28 pułku Strz. Kaniowskich, którzy byli powołani 3 września 1939 r. do plutonu pionierów specjalnych. Kierować: Boczkowski Wincenty, Łódź, Gdańska 103. 20758

Lokale

GARAŻ—okolica Zielonego Rynku potrzebny. Koszta remontu, pośrednictwa zwrócę. Oferty „Cena obojętna" 20692

SAMOTNY poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Cena obojętna. Pośrednictwo pożądane. Oferty pod „Prawnik". 20754

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na sklep bez dopłat. 1-go Maja 41, sklep farb. 20755

ODSTĄPIĘ restaurację dobrze presperującą z powodu wyjazdu; of. do redakcji „restauracja". 20757

UCZEŃ poszukuje umeblowanego skromnie pokoju. Dzielnica obojętna. Oferty pod „13". 20773

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice; Włodarski Władysław, Wólczańska 116. 20748

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę RKU Łódź, Kołodziejczyk Marian, Chłodnikowa 31a. 20749

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej Nr 3421576; Antczak Józefa, Krakusa 27. 20750

ZAGUBIONO książkę Ub. Społ. Jałowski Aleksander, Podrzeczna 7. 20751

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste, na nazwisko Bartosik Felicja, Nowozarzewska 32. 20752

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Poddębice, świadectwo szkolne, zaświadczenie tożsamości; Kądziela Władysław, Madejka woj. Łódzkie. 20753

ZGUBIONO książeczkę Ub. Społ. Jaworski Jan, Wysockiego 4-6. 20766

ZAGUBIONO dowód kolejowy na nazw. Karpowicz Janina, Al. Kościuszki 41. 20767

ZAGUBIONO palcówkę, dowód tożsamości konia na nazwisko Henryk Paluszkiewicz, Wawelska 3. 20768

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017712

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwanie rodzin zł 20; handlowe (lekarze, kupno — sprzedaż zł 25; zguby: zł 20; poszukiwanie pracy: zł 10; W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60. powyżej — zł 70. Poza tekstem zł 35, 45 i 60. W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc. drożej.